Ner 292. Kraków, Niedziela 23 Grudnia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiego (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Druga część książki St. Koźmiana.

VI.

Będzie tylko pozorną sprzecznością, jeśli, chcąc mówić o wrażeniu, wywołanem *Rzeczą o Roku 1863*, zastanowimy się wyłącznie nad wrażeniem, jakiego... nie wywołała. Ten jej negatywny efekt jest bowiem dla ocenienia współczesnego nastroju naszego społeczeństwa nieporównanie ważniejszym i bardziej znamiennym, niż poklask tych, których książka przekonała, lub którzy w niej własnego już przekonania znaleźli uświadomienie.

Że wzbudziła opór i opozycyę — to naturalne i konieczne. Nie wdając się w szczegółową polemikę, zwróciliśmy już poprzednio uwagę na najpoważniejszy głos z przeciwnego obozu i na niektóre podniesione tam zarzuty. Były i inne jeszcze krytyki, więcej sercowe, a mniej poważne, które pominąć wolno. Ale, co najważniejsza, nie było nieuniknionego dawniej, nieuniknionego jeszcze przed kilkunastu laty okrzyku świętej zgrozy i oburzenia na „kacerstwa patryotyczne", które mieści książka; nie było zwłaszcza okrzyku: zdrada! który do niedawna jeszcze brzmiał wszędzie i zawsze, ilekroć ktoś nie „Letejską przykładając wodę do ran, by pamięć boleści straciły", lecz owszem śmiało wskazując winy i skazując winnych, „otwierał tych ran usta purpurowe" i im kazał głosić przyczyny klęsk i zniszczenia. Słyszeliśmy zdania przeciwne, słyszeliśmy argumenta, któremi zbijać chciano tezy i zapatrywania autora — nie słyszeliśmy obelg i krzyków, podejrzeń i insynuacyj, oskarżeń bez sądu i sądów bez apelacyi do rozumu.

Zjawisko to u nas nowe i bardzo pocieszające. Od Długosza począwszy, wszyscy wielcy nasi historycy ubolewają nad podejrzliwością i zawiścią, rozwielmożniającą się w życiu publicznem Polski. Ubolewają głęboko, bo wiedzą, że to objawy ciężkiej bardzo choroby moralnej społeczeństwa. Zjawiają się zawsze w czasach zepsucia i rozstroju. Tylko bowiem w takich epokach niesumienni ludzie mogą liczyć na powodzenie, grając na najniższych instynktach ludności. Wtenczas tylko znajdują się jednostki, które, schlebiając pospólstwu, każdą od pospolitego pojęcia i zrozumienia różną myśl, wydają za zdradę i przeniewierstwo, a każdą myśli takiej pobudkę w opinii spłaszczają, aby ją pospolitemu pojęciu i zrozumieniu uczynić przystępną. Wówczas to oskarżanie każdej myśli przed trybunałem „dobrze myślących obywateli", wówczas ostracyzm wobec wszystkiego, co dawnym nałogom i narowom wstrętne, święcą orgie i tryumfy. Historya reform XVIII w., historya warszawskich klubów i wersalskiej centralizacyi — oto szereg najważniejszych na to twierdzenie dowodów, żeby nie dotykać czasów świeższych i rzeczy bardziej aktualnych.

To też w liczbie wad naszych narodowych i błędów mało było niebezpieczniejszych nad to podejrzywanie wszystkiego i wszystkich, wietrzenie zdrady tam, gdzie nieraz wola była najlepsza i gorąca do służby publicznej chęć. Ile woli złamanej, ile chęci zmrożonych, ile zapału ostudzonego, ile zamiarów zwichniętych przez podejrzenia i powątpiewania — któż zliczy? To też nie minuty — jak mówi Jago — ale przeklęte lata i lat dziesiątki miał w życiu ten naród, co „pieścił a wątpił, podejrzywał a mocno kochał"!

Z samego przyjęcia, doznanego przez książkę, która, mówiąc słowy innego szekspirowskiego bohatera, *must be cruel, only to be kind* — z przyjęcia choćby mniej jeszcze u przeciwników nieżyczliwego, nie śmielibyśmy wyciągać wniosków o zmniejszeniu się niebezpieczeństwa choroby podejrzeń i wietrzenia zdrady. Dodaje nam odwagi okoliczność inna, bezpośrednio już w praktyczne życie nasze polityczne wkraczająca, która jasne rzuca światło na tę palącą kwestyę.

W tej samej prawie chwili, kiedy z druku wychodziła książka, mówiąca społeczeństwu polskiemu o „owej pośredniej drodze, na której jedynie może się odrodzić i niezbadanej nigdy przez nikogo przyszłości stawić czoło z powodzeniem, z nadzieją nie marną, lecz istotną" — książka, wskazująca, że „bez kompromisu z władzą" nawet pracy organicznej u nas „brakowało podstawy" — bolejąca nad tem, że w chwili stanowczej społeczeństwo polskie zamiast wybrać tę drogę i zrozumieć, „iż należy zużytkować okoliczności i człowieka dla wytworzenia dobrych i korzystnych dla bytu narodowego warunków pod panowaniem rosyjskiem", uparło się „szukać ich po za tem panowaniem, poświęcając rzeczy możliwe dla niepodobnych, dążąc do celów, dla których nie posiadało w samem sobie warunków" — książka, przestrzegająca społeczeństwo, że „pogarda i nienawiść w polityce, która jest nauką kompromisów, wyprowadzają z równowagi, zamącają sąd zdrowy i uniemożliwiają płodne działanie oraz zużytkowanie położenia" — zdarzyło się, że w tejże chwili w dzielnicy, do której przed wszystkiemi odnosiły się te rady i nauki, społeczeństwo polskie stanęło wobec sytuacyi, jeśli nie zmienionej, to nowej; po latach przymusowego milczenia i politycznej nieczynności miało postanowić coś i przemówić, miało skorzystać z chwili, w której uczucia ogólno ludzkie przychodzą do znaczenia w życiu publicznem, miało okazać, że się nienawiścią nie rządzi i nie kieruje, ale polityczną myślą i równowagą. I znaleźli się ludzie, którzy się tego zadania imieniem polskiego społeczeństwa podjęli, i którzy je wykonali.

Jakże się wobec tego zachowało społeczeństwo? Jakby się było zachowało przed laty trzydziestu, wiemy: echem byłyby owe okrzyki zgrozy i wołania: zdrada! o których politycznej wartości i społecznych przyczynach mówimy wyżej. Z dumą stwierdzić możemy, że dziś zachowało się inaczej. Z wyjątkiem jedynego rozdźwięku, którego efektem było, że się właśnie na jego tle dźwięk ogólny, panujący, lepiej uwydatnił, usłyszeliśmy tylko głos uznania dla rozumnego kroku politycznego, głos radości, że przyjęty był z uznaniem w Petersburgu, zarówno ze strony dworu, jak też przez poważną część rosyjskiego społeczeństwa. Zmilkły gdzieś dawne obelgi, zniknęło *semper paratum officium calumniandi*, przycichły podejrzenia.

Czyż nie wolno nam ze zbiegu tych, tak ściśle ze sobą zespojonych objawów, wnosić, że choć w części sprawdza się na nas uleczalność narodów? Czy zbytnią będzie śmiałością twierdzić, że obok cywilnej odwagi ludzi rozsądnych, zaczyna u nas powstawać, żyć i rozwijać się jedna z największych cnót publicznych: przeciwieństwo łatwowierności — dobra wiara? Dałby Bóg, aby dalsze losy narodu polskiego odpowiedziały na to pytanie ku radości i pokrzepieniu duchów, aby to, co dziś jako zadatek pomyślności witamy z pociechą, ale i z nieśmiałością, wyrosło bujnie i plon przyniosło, aby na coraz nowych polach zaznaczało się odrodzenie narodu, aby byt narodowy w kształcie, jaki przyszłość przyniesie, stanął na opoce, iżby go żadne moce przemódz nie mogły i

Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci
Dla wad naszych i zmazy!

Przegląd polityczny.

Kraków 22 grudnia.

Izba poselska rozpoczęła już ferye świąteczne. Na ostatniem posiedzeniu, na którem uchwalono ustawę o spoczynku niedzielnym, zaszedł wypadek niewątpliwie rzadki, może jedyny w dziejach parlamentaryzmu austryackiego. Przywódca antysemitów Dr Lueger zarzucił ministrowi oświaty Drowi Madeyskiemu nepotyzm i postawił nagły wniosek, aby Izba wyraziła naganę z powodu postępowania przy awansowaniu dwóch urzędników ministeryalnych: Dra Stanisława Dunajewskiego i Dra Ignacego Rosnera. Przebieg posiedzenia wiadomy. Z bardzo szczegółowych i hucznymi oklaskami przyjętych wyjaśnień ministra spraw wewnętrznych margr. Bacquehema wynika najdowodniej, iż wrzekome rewelacye Luegera były bądź tendencyjnie zestawione, bądź wprost fałszywe, a to począwszy od wrzekomych awansów, a skończywszy na wrzekomych pokrewieństwach. Słusznie stwierdził prezydent ministrów ks. Windischgrätz, iż nominacye urzędników należą do praw władzy wykonawczej i nie dopuści, aby to prawo było kwestyonowanem. W całej administracyi państwowej powstałby najzgubniejszy chaos, gdyby nominacye urzędników, wywołane potrzebą i interesem państwowym, były poddawane kontroli posłów, a w całem olbrzymiem ciele urzędniczem zapanowaćby musiało rozprzężenie, gdyby awans jednych urzędników, który nie zadowolnił innych urzędników, lub też nie podobał się pewnym kołom, stawał się przedmiotem dyskusyi parlamentarnej. Rzecz naturalna, że postanowienia, zarządzenia, a ewentualnie nadużycia władzy wykonawczej mogą, a nawet powinny być poddawane krytyce parlamentarnej, ale poseł honorowy i uczciwy, który podejmuje taką krytykę, nie powinien się opierać na plotkach i kłamliwych informacyach dziennikarskich, lecz obowiązkiem jego jest zarzuty sumiennie i ściśle sprawdzić, zanim z nimi wystąpi publicznie w parlamencie, w przeciwnym razie dyskredytuje sam swoje stanowisko parlamentarne, okrywa się śmiesznością i ściąga na siebie słuszny zarzut lekkomyślnego traktowania spraw publicznych i nadużywania swobody słowa poselskiego dla dogodzenia swoim osobistym niechęciom, i stronniczym zawiściom, lub celom agitacyjnym. — Takie lekkomyślne postępowanie obniża poziom obrad parlamentarnych, podkopuje powagę instytucyj parlamentarnych. Izba, która pragnie zachować dla siebie szacunek i znaczenie, musi z całą stanowczością skarcić podobne postępowanie. Uczyniła też to Izba poselska austryacka, która, odrzucając ogromną większością „oryginalny" wniosek Luegera, dała zarazem należne i słuszne zadośćuczynienie ministrowi oświaty, przeciw któremu w ostatnich dniach wzmogły się namiętności w obozie antysemickim do tego stopnia, iż przywódca tego obozu nie zawahał się walczyć zawistnemi obelgami i notorycznemi kłamstwami. Tą bronią nie zdobędzie p. Lueger tryumfu ani dla siebie, ani dla swych wiernych stronników; kto chce zwyciężać, musi walczyć otwartością i prawdą, a nie podstępem i oszczerstwem.

Dzienniki czeskie podają bliższe szczegóły o ostatnim wyborze do Sejmu krajowego w okręgu Klatowa-Domażlice. Rezultat skrutynium, podany najpierw przez *Bohemię*, okazał się niedokładny; szczegółowe cyfry podały dopiero obecnie *Narodni Listy*. Kandydat młodoczeski, burmistrz Hana otrzymał 595 głosów, staroczech prof. Randa 322 głosy. Podczas wyborów sejmowych w roku 1889 padło na ówczesnego kandydata młodoczeskiego, Dra Serwaza Hellera, jednego z redaktorów *Narodnich Listów*, 541 głosów; wzrost przeto wyborców jest po stronie Młodoczechów bardzo nieznaczny (o 54 głosy), szczególniej wobec liczby około 1.900 uprawnionych do głosu w obu miastach. Z drugiej jednak strony cyfra głosów staroczeskich, która podczas ogólnych wyborów wynosiła 636, zmniejszyła się niemal do połowy. — „Ostatni wybór sejmowy — pisze *Vaterland* — jest dla stronnictwa staroczeskiego dyagnostycznym momentem. Okazuje się wciąż i coraz dobitniej, że wskutek jawnej bierności zapanowała wśród większej części staroczeskich wyborców zupełna polityczna martwota. Prawo bezwładności jest ważnem nietylko w świecie materyalnym. Potrzebne są częste impulsa, rozbudzające z zastoju; impulsów tych nie mogło jednak dość wyjść z partyi, która zaledwie od miesiąca poczyna podejmować ponownie polityczną akcyę."

Audyencya prezesa węgierskich ministrów, Wekerlego, u monarchy, jak doniosła wczorajsza depesza, trwała przeszło godzinę. Formalne wręczenie dymisyi jeszcze nie nastąpiło, monarcha jednak wysłuchać miał z uwagą referatu o ogólnem położeniu politycznem i obecnem ukształtowaniu się stosunków i omawiać z ministrem sprawę ustąpienia gabinetu. Monarcha oświadczył, że po świętach przybędzie do stolicy Węgier i tam poweźmie odnośne postanowienia. Cesarza zatem oczekiwać można w Budapeszcie już w dniu 27 grudnia. — Z powyższych szczegółów, komunikowanych nam już wczoraj telegraficznie, wynika, że formalna dymisya, jakkolwiek nie została dotychczas jeszcze przedstawioną, niewątpliwie podczas pobytu monarchy w Budapeszcie przedłożoną i przyjętą zostanie. Wyjazd wszystkich czterech ministrów z Wiednia do Budapesztu miał, według zdania dzienników wiedeńskich, wszystkie cechy nagłego wyjazdu, ponieważ jeszcze na wczoraj zapowiedziane były konferencye w sprawie upaństwowienia kolei południowej z ministrami austryackimi. Chodziło zatem widocznie o wyraźne zaznaczenie na zewnątrz, że ustąpienie gabinetu Wekerlego uważać należy za fakt nieodwołalny i że obecnie ministrowie węgierscy nie czują się już powołani do prowadzenia w dalszym ciągu rokowań, których postanowienia wiązałyby już przyszły gabinet węgierski. Wszelkie kombinacye co do kierunku, w którym zwróci się przebieg przesilenia, są najzupełniej dowolne; dotychczas cesarz nie informował się pod tym względem ani u p. Wekerlego, ani u żadnej innej osobistości, znającej polityczne stosunki Węgier. W poinformowanych kołach budapeszteńskich najczęściej wymieniają nazwisko barona Banffyego. Onegdaj na posiedzeniu klubu liberalnego oświadczył Koloman Szell, że pod żadnym warunkiem nie przyjąłby misyi utworzenia nowego gabinetu, gdyby mu ją powierzono.

Z Petersburga donoszą do dzienników zagranicznych kilka ciekawych, o ile są prawdziwe, szczegółów o stosunku cesarza Mikołaja II do ministrów. Opowiadają sobie mianowicie w sferach dworskich, że minister wojny Wannowski przedstawił temi dniami cesarzowi nominacyę pewnego pułkownika na stopień jenerał-majora, z dodatkiem, że dzieje się to „dla szczególniejszego odznaczenia". Cesarz zauważył, że tego rodzaju nominacya sprzeciwia się ustawowym postanowieniom i zapytywał, jakiego to rodzaju odznaczenie, że usprawiedliwić może podobny wyjątek od przepisów. Minister wyliczał zasługi oficera, cesarz jednak wysłuchawszy go, rzekł: „A jednak nominacya ta sprzeciwia się ustawie!" Minister wojny przedstawiał, że cesarz Aleksander III zawsze w takich wypadkach uwzględniał wyjątki. „Być może — odpowiedział cesarz Mikołaj — ojciec mój był bardzo doświadczonym władcą, ja zaś jeszcze jestem młody. Zechciej pan zatem zwrócić swoje przedstawienie do władzy inspektorskiej; jeżeli władza ta zgodzi się na to, by wyjątek mógł być uczyniony, nominacyę z przyjemnością podpiszę." W sprawie manifestu najwyższej łaski wypracował w swoim czasie minister finansów projekt dotyczący finansowej strony ukazu i przedłożył go cesarzowi do podpisu. Cesarz zarządził, aby elaborat ministra finansów przedłożony był prezydentowi komitetu ministrów Bungemu dla przeprowadzenia nad nim obrad na pełnem posiedzeniu komitetu ministrów. Wogóle na przyszłość tylko takie referaty ministeryalne mają być cesarzowi bezpośrednio i odrębnie przedkładane, które odnoszą się specyalnie do jednego ministerstwa; we wszystkich sprawach jednak ogólniejszego znaczenia, w których jest interesowanych kilka ministeryów, zgromadzą się u cesarza szefowie odnośnych wydziałów i pod jego przewodnictwem prowadzić będą nad danym przedmiotem obrady; w ten sposób zamierza cesarz najskuteczniej zapobiedz wkraczaniu jednego wydziału w zakres drugiego. Nadto wszystkie ważniejsze projekty ministrów przed ich przedłożeniem cesarzowi powinny być zbadane przez komitet ministrów z punktu widzenia zasad ogólnych, które cesarz chce mieć jednolicie utrzymane w całej polityce wewnętrznej. W sprawozdaniach, jakie cesarzowi mają być przedstawiane z odnośnych obrad komitetu, wyraźnie ma być zaznaczane ewentualne odmienne zdanie mniejszości.

Korespondencya „Czasu".

Poznań 20 grudnia.

(*) Potwierdza się, że około wyboru prezydyum Koła snuła się prawdziwa intryga w tym zamiarze, żeby całe prezydyum oddać w ręce „jedynie zasłużonych" najskrajniejszych członków Koła. Ale skutek osiągnięto tylko połowiczny, *paulatim summa petuntur*, a jeżeli strona zaczepiona tak dalej hołdować będzie zasadzie *laisser aller*, wiele rzeczy jeszcze pójdzie po myśli strony zaczepiającej. Po tamtej stronie brak wszelkiej inicyatywy, skupienia, po tej jest śmiałość, idąca przebojem. Jedno dobre może wyniknie z tej akcyi, że Koło przestanie sprawy swe otulać bezwzględną tajemniczością. Nikt oczywiście wymagać nie zechce, żeby Koło, zwłaszcza przed tak niedojrzałem w wielu sprawach społeczeństwem, odkrywało wszystkie karty swe, jeżeli w nie gra, odkrywało szczegóły swej metody politycznej, jeżeli ją ma, ale do pewnego stopnia ma społeczeństwo prawo wiedzieć nieco więcej o wewnętrznych dziejach Koła, aniżeli dotąd się dowiadywało. Więc np. gdy chodzi o wybór prezydyum, niedosyć, żeby „transpirowało," kto wybranym został, lecz jaki był stosunek głosujących, jakie osobistości się uwydatniały w czynności wyborczej i t. p. Wszystkich tego rodzaju szczegółów dowiadują się ciekawsi politycy prędzej, lub później, „kontrabandą," bo w tych sprawach dyskrecyi być nie powinno i być nie może. Takich rzeczy powinna się publiczność dowiadywać z urzędowych ogłoszeń Koła, wtedy nie będzie niedyskrecyi i powstających z niej kwasów, zupełnie zbytecznych. Przybędzie komuś, a więc w pierwszym rzędzie prezydyum, pracy, żeby się namyślić, co i jak publikować to, czego zamilczeć nie można. To prawda, ależ mój Boże, na ten zwiększony ciężar pracy opinia względu brać nie może.

Zresztą tajemniczość Koła wcale nie jest wynikiem systemu politycznego, lecz tej okoliczności, że brak chęci do pracy, nie zaś uzdolnienia, bo jak słychać, z posiedzeń Koła spisują się bardzo szczegółowe sprawozdania. Potrzeba tylko przysiedzieć fałdów, a będzie i wilk syty i koza cała. Opinia nasza jest coraz ciekawsza, trudno, trzeba jej zrobić ustępstwo, które zarazem w wielu razach będzie zaporą przeciwko intrygom i łowieniu ryb w mętnej wodzie tajemniczości.

Bardzo ciekawe szydła zaczynają wychodzić z miecha komisyi kolonizacyjnej, o której ks. Bismarck batalionom poznańskim opowiadał, że mu w ręku zwichniętą została, bo on chciał wykupione z rąk polskich dobra zamieniać na domeny, t. j. innemi słowy na ponętne dzierżawy dla zbankrutowanych agraryuszy niemieckich, a jakieś szkaradne demokraty zrobiły z zamiaru tego prawdziwe osadnictwo „chłopów" niemieckich, które teraz chroma i miliony bezskutecznie pochłania. Z „wybitnej strony rolniczej" otrzymał teraz tutejszy *Posener Tageblatt* obszerne pismo, które najmocniej zaleca powrót do pierwotnej idei bismarckowskiej. „Powaga rolnicza" przyznaje, że komisya robi najgorsze interesa, już nietyle na

---

CHLEB.

Powieść współczesna

(41) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dokończenie).

Radca odkrząknął. Zdziwienie malowało się na twarzach słuchaczy. Nic dotąd nie usłyszeli z tego, czego się spodziewali. Radca mówił dalej:

— Jeżeli na czele pewnego ruchu ludzkości nie widać jakiego wybitnego osobnika, to wtedy, jako bohater, występuje zbiorowa idea ludzkości. Taki objaw mieliśmy właśnie przy końcu zeszłego stulecia, taki objaw przedstawia się nam teraz przy końcu naszego wieku.

Wielka rewolucya przy końcu zeszłego stulecia, miała wielką chorągiew z napisem: Prawa człowieka! Jeden z pierwszych paragrafów nowego jej kodeksu karnego była: „Wolność jednego człowieka kończy się tam, gdzie się zaczyna wolność drugiego."

Za te „prawa człowieka" wylano wiele krwi, ale mimo to nieokreślono tych praw, bo one były jeszcze mgliste i nieuchwytne. Co do paragrafu nowego kodeksu „gdzie się zaczyna, a gdzie się kończy wolność człowieka", powstała nowa walka o ten mur graniczny, który miał jednego od drugich oddzielać.

Wielki ten ruch społeczny wyrzucił wprawdzie na wierzch kilka wybitnych jednostek, ale to nie byli ci, którzy tym ruchem kierowali. Jak odmęty wody wyrywają ciężkie głazy i nimi zaporę rozbijają, tak samo i ruch ludzkości posługuje się przygodnymi osobnikami w drodze do swoich celów. Może usłużna historya te i owe nazwiska wyryć na marmurze, ale głębszy myśliciel mniema, że tym nazwiskom nie dostałby się wieniec laurowy, gdyby wewnętrzny ruch ludzkości nie był je na wierzch wyrzucił.

Radca Abelarius spoczął tutaj chwilę. Nieznaczny szmer dał się słyszeć między słuchaczami. Wszyscy mniemali, że usłyszą o wielkim mężu wieku. Ciemne aluzye prelegenta obiecywały coś przeciwnego.

Po chwili mówił radca dalej.

— Nowożytny badacz musi na każdej zwrotnicy dziejowej silnie śledzić ów ruch, który się w społeczeństwie objawia zbiorowo. To nowa rodzi się idea. Zależy więc od tego, czy ta idea ma się rozwinąć spokojnie, czy ma sprawić zaburzenia w organizmie społecznym.

Każda nowa idea nie znajduje w społeczeństwie gościnnego przyjęcia. Już w pierwszym pochodzie musi ona tu i owdzie porozrywać niektóre włókna tkaniny wiekowej, a tem właśnie nie zaleca się społeczeństwu. Powstaje opór, wznoszą się tamy, które tylko jej siły potęgują. Napiera ona wtedy brutalnie na te tamy, najczęściej rozrywa je i sprawia w około spustoszenie.

Nastąpiła znowu pauza. Słuchacze z rosnącą ciekawością słuchali dalej.

— Otóż należy dobrze przypatrzeć się każdemu ruchowi społeczeństwa, a zbadawszy jego konieczność, nie budować tam i nie stawiać przeszkód, ale ująć go w spokojne a bezpieczne koryto.

Jesteśmy właśnie świadkami poczynającego się ruchu społecznego, który tak samo, jak ów ruch przed stu laty, grozi przewrotem społecznym. Co z tego przewrotu wyniknąć może, nie wiemy, ale wiemy, że się przygotowuje i postępuje. Policyjne środki bezpieczeństwa nietylko nic tu nie pomogą, ale owszem zarzewie społeczne mogą rozdmuchać.

W tem zarzewiu rodzi się dzisiaj nowy zbiorowy bohater wieku, który przejdzie na wiek następny. A wiecie wy jak się ten bohater nazywa?

Prelegent rozwinął tutaj ów pakiet tajemniczy. Widzowie obaczyli bochenek czarnego chleba.

— Oto nowy bohater nowego wieku... a imie jego jest chleb! — zawołał podniesionym głosem radca.

Dziwny szmer dał się słyszeć w zgromadzeniu.

— Ten nowy bohater zaczyna walczyć o swoje prawa. Jest on czarny, z ościami i plewą zmieszany, a występuje do walki z tym, który jest biały i bakaliami osłodzony...

Walka jego zaczyna się brutalnie, jak każdy początek odwiecznych walk społecznych.

Prawa jego, również jak owe „prawa człowieka" w zeszłowiekowej walce, są mgliste i nieuchwytne. Zaciekła walka może granicę tych praw posunąć tam, gdzie niema już granicy drugiego chleba, ale... zagłada wszystkiego...

Idea socyalizmu, jaką jest ruch dzisiejszy, przechodzi w anarchię, jeżeli pierwszemu odmówimy praw wszelkich. Nowy bohater wieku może się stać romantycznym rozbójnikiem!

Szmer między słuchaczami zaczął się wzmagać.

— Nie wypływa ztąd, aby tak zwany socyalizm miał koniecznie przejść w anarchię. W zasadzie bowiem anarchizm jest negacyą socyalizmu i nie ma z nim nic wspólnego. Może być tylko jego degeneracyą, jeżeli ten nowy prąd ludzkości napotka w swojem łożysku zapory i niestosowne przeszkody.

Cóż więc robić z tym nowym bohaterem, który się narzuca wiekowi, a z taką grozą dzisiaj nam w oczy zagląda?

Oto obowiązkiem państwa jest przyjąć tego nowego bohatera, jako koniecznego gościa i posadzić go gościnnie przy stole obok innych, dawniejszych biesiadników.

Nie bronić mu sięgać łyżką do wspólnej misy, ale określić ściśle granice tej gościnności i praw jego, aby w uroszczeniach swoich nie sięgał tam, gdzie się zaczyna zagłada całego społeczeństwa.

Tych granic powinno państwo przestrzegać z odwagą dawnych konsulów rzymskich.

I w dawnym Rzymie wołała rzesza: *panem et circenses!* a schlebianie tym rzeszom przez cezarów sprowadziło upadek państwa!

Prawa chleba są dzisiaj niewyraźne i nieuchwytne. W jednym kierunku wytwarza się ztąd utopia, w drugim zwyrodnienie samej idei w hasła anarchizmu.

Obowiązkiem państwa jest opanować ten ruch chlebowy i ująć go w swoje ręce.

Ruchu tego nie można lekceważyć, bo pozostawiony sam sobie stanie się pożarem.

Pojedyncze luźne hasła tego ruchu mogą w zdziczałych umysłach wywołać żądzę pewnej, nieokreślonej zemsty niby za krzywdy wiekowe. A czem się ta zemsta objawia, widzimy dzisiaj ze zgrozą. *Caveant consules!*

Radca Abelarius wziął teraz chleb do ręki i zawołał z powagą:

— Witam cię nowy przybyszu, który będziesz bohaterem walczącym nadchodzącego wieku. Pamiętaj, aby broń twoja była rycerska, a przyłbica zawsze podniesiona jak na szlachetnego rycerza przystoi. Będziesz rycerzem biednych w pocie czoła pracujących, ale strzeż się — być rozbójnikiem!

Rzekłszy to, zwrócił się szanowny prelegent do ściany, przy której stały biusta dzisiejszych bohaterów państwa i obok nich położył chleb.

Zgromadzeni nagrodzili go oklaskiem, ale nie wszyscy. Na temat przez niego poruszony rozpoczęła się dłuższa pogadanka.

Na drugi dzień rozeszła się po dziennikach wieść o tem oryginalnem pasowaniu „chleba" na rycerza wieku. Niektóre pisma z humorem odezwały się o tym starodawnym obrzędzie pasowania na rycerza, inne nawiązały na ten temat pewne niezbyt jasne konsyderacye.

Rodzina radcy była w rozpaczy, gdy się o tem dowiedziała. Szczególny pomysł ojca rodziny nietylko że udaremniał nadzieje orderowe, ale wzbudził trwogę.

Sam radca Abelarius żałował, że tak śmiało myśli swoje wypowiedział, a żal jego przemienił się w przestrach niemały, gdy około południa ujrzał wchodzącego do siebie niezwykłego gościa.

Był to wyższy wojskowy, który w krótkich słowach przyniósł mu rozkaz, aby natychmiast się ubrał, wziął wczorajszy manuskrypt ze sobą i z nim poszedł.

Radca zdumiał się i nie wiedział co to ma znaczyć. Jak automat ubrał się w mundur, manuskrypt włożył w zanadrze i chwiejnym krokiem wyszedł ze swoim towarzyszem.

Towarzysz nic przez drogę nie mówił. Radca nie chciał nic mówić, bo się obawiał odpowiedzi złowrogiej. Wolał niepewność, bo ta nie odbierała mu jeszcze lepszej nadziei.

Szli niedługo. Towarzysz zatrzymał się przy powozie, który zdawał się czekać na nich. Zaprosił radcę, aby usiadł, a sam zajął miejsce obok niego.

Wjechali w ulicę wspaniałą drzewami wysadzaną.

Za mostem zatrzymał się powóz. Wysiedli obaj i zwrócili się ku bramie, nad którą widać było kamienne godła państwa.

Przy bramie salutowała ich straż wojskowa.

. . . .

Za dwie godziny wychodził radca Abelarius z tej bramy cały czerwony na twarzy. Na ustach jego uśmiechniętych malowało się wielkie zadowolenie, a z twarzy promieniejącej ginęły szybko ślady minionej trwogi...

. . . .

Za kilka dni Wielki Kanclerz Państwa ustąpił ze swego urzędu.

Radca Abelarius został Hofratem *ad honores*.

. . . .

We dwa lata potem zażądał parlament rachunku z tak zwanego „Funduszu Welfickiego".

Użycie jego procentów na tajemne cele polityczne, bez kontroli państwa zostało zaniechane.

K O N I E C.

dobrach rozparcelowanych, ale na tych, których parcelacya idzie oporem. Muszą one przez wiele lat pozostawać w administracyi zarządu, który ścisłej kontroli przeprowadzić nie może, a panowie rządcy, t. j. zwykle zbankrutowani agraryusze, gospodarując z pełnego, nie bardzo się troszczą o interes skarbu. Nadto wciąż wzrastający aparat urzędniczy także wielkich przysparza kosztów. Uniknie się tego wszystkiego, jeżeli każdy nowo nabyty majątek wypuści się w dzierżawę Niemcowi. Należałoby w takim razie głównie kupować majątki od Niemców, a dawnym dziedzicom puszczać je w dzierżawę. Tych raczej tu popierać należy, jako zasiedziałych obrońców uciśnionej niemczyzny, niż sprowadzać z głębokich Niemiec ludzi nieznających stosunków i kraju. Polacy krzyczą na kolonizacyę, choć z niej już tyle zabrali milionów, więc niechże przynajmniej pozostała reszta funduszu dostanie się w rzetelne ręce niemieckie.

Taki jest mniej więcej wywód „rolniczej powagi“ która może nie bez kozery odzywa się dziś, kiedy w nowem ministerstwie wieją prądy, dla agraryuszów podobno bardzo przyjazne. Świeżo też powołano prezesa komisyi do Berlina, więc za nim teraz idą te głosy w nadziei, że się coś przecie zrobi dla uciśnionego rolnictwa, oczywiście niemieckiego. Zakrawa to wszystko na większy jeszcze wyzysk grosza publicznego. A cóż skarb pocznie, gdy zbankrutowani agraryusze okażą się równie niedołężnymi dzierżawcami, jak byli dziedzicami? Wedle prawideł wzrastającego apetytu powie się, że nie trzeba umarzać raty, a następnie dzierżawy patryotyczne zamieni znów w jeszcze patryotyczniejsze dziedzictwa.

Wszystko to świadczy jednakże, jak zaprzepaszczoną jest sprawa kolonizacyi, a jak rozpaczliwem położenie tych, co nas mieli uczyć, jak się na polskiej ziemi pracuje.

Rzym 18 grudnia.

(W.) Odroczenie parlamentu wywołało w opinii sprzeczne sądy: jedni pochwalają ten krok rządu, mówiąc, że dyskusye na Monte Citorio stają się podobne do scen między praczkami *à la Zola*, że parlamentaryzm we Włoszech nie może dalej funkcyonować, a przynajmniej nie taki, jaki jest obecnie; inni potępiają odroczenie, głosząc z oburzeniem, że ministrowie zdają się unikać rozpraw nad dokumentami, ogłoszonymi przez Giolittiego. Wogóle przeważa zdanie, że Crispi, chcąc działać poprawnie, powinienby był podać się do dymisyi. Plan ten istotnie nie był mu obcy, wykonał go jednak w sposób szczególniejszy. W dniu publikacyi dokumentów udał się Crispi do króla i zażądał albo podpisania dekretu odroczenia, albo przyjęcia dymisyi. Król, po dwóch godzinach namysłu — podpisał dekret. Jakie będzie rozwiązanie drażliwej i zawikłanej sytuacyi, trudno przewidywać. Odwołanie się do kraju nie byłoby w tej chwili bezpieczne. Opozycya jest silniejsza, niż kiedykolwiek, a przedewszystkiem bardziej jednolita. List Rudiniego, trzymany w tonie dość umiarkowanym, jest dowodem, że opozycya wie, czego chce i dokąd iść zamierza.

Dokumenty, ogłoszone przez Giolittiego, były już w części znane. Tego tylko nie wiedziano, że pani Crispi pisuje tak wiele listów — z rekomendacyami i w sprawach finansowych — i że tak wielu posłów jest skompromitowanych. Obecnie wszyscy, począwszy od Crispiego, będą się tłómaczyć, dlaczego potrzebowali pieniędzy, co jednak nie wyjaśni wcale, dlaczego tych pieniędzy nie oddali i dlaczego kazali płacić nieszczęsnemu dyrektorowi Tanlongo tak drogo za protekcyę, której w rzeczywistości nigdy nie udzielili bankowi. Jaki będzie wynik tych wszystkich procesów, których oczekiwać można w najbliższym czasie? Fakta wykazały aż nadto dostatecznie, że mamy magistraturę niezupełnie niezależną; możnaby zatem wierzyć w powszechną likwidacyę wielu spraw i ludzi. Trudno jednak, aby taki zwrot nastąpił. W każdym razie opinia publiczna jest wzburzona przeciw wszystkim, nie wyłączając Giolittiego, który postąpił sobie bardzo nieładnie, przechowując u siebie bezprawnie przez cały rok tekę dokumentów, które interesują tak wielu i plamią tak wielu. Nie można pobłażliwie sądzić faktów, że Giolitti miewał konferencye prywatne z Tanlogiem w czasie, kiedy ten był już w więzieniu, i że wówczas nakłaniał go do wystąpienia z oskarżeniem przeciw wszystkim. Nie jest to szlachetnie; dowodzi tylko, jak wielki jest u nas moralny upadek.

W ostatnich dniach pojawiła się wiadomość w prasie, że Crispi, uzyskawszy unieważnienie swego małżeństwa z pierwszą żoną, ofiarował Papieżowi w podarunku klasztor Franciszkanów w Assyżu. Rzecz ma się inaczej. Crispi nie otrzymał bynajmniej unieważnienia, lecz ponieważ nie zawarł małżeństwa według przepisów Kościoła, małżeństwo to nigdy nie istniało. Klasztor w Assyżu był zawsze własnością Papieża, który oddał jego użytkowanie Franciszkanom z obowiązkiem zwrotu na każde żądanie. Rząd skonfiskował klasztor, a Papież wytoczył proces, który po wielu latach zakończył się wygraną. Oto prawda o podarunku p. Crispiego.

Encyklika Ojca św. do Kościołów wschodnich wywołała doskonałe wrażenie. Wiadomości nadchodzące do Rzymu, stwierdzają, że z każdym dniem znika podejrzliwość, a odradza się zaufanie, że zatarły się już najzupełniej ślady surowości, jaka dotknęła przed 25 laty jednego z patryarchów, o którym papież Pius IX otrzymał fałszywe informacye. — Leon XIII ogłosi wkrótce list o stosunkach amerykańskich, a to z powodu niesłusznych zupełnie zarzutów, podniesionych przeciwko Coriganowi, arcybiskupowi Nowego Jorku. Mgr. Corigan jest obdarzony najpiękniejszymi przymiotami charakteru i zasługuje na szacunek wszystkich dobrych katolików.

Petersburg 20 grudnia.

(+) Jeden z najpoważniejszych organów prasy rosyjskiej, miesięcznik *Wiestnik Jewropy*, który w czasach najsilniejszej nawet reakcyi nie sprzeniewierzył się swemu sztandarowi, wystąpił obecnie z artykułem, poświęconym poglądowi na główne kierunki rosyjskiej polityki wewnętrznej za rządów Aleksandra III-go. Artykuł powyższy jest pierwszym głosem bezstronnym w tym przedmiocie, a tem godniejszym uwagi, iż ze strony cenzury nie natrafił na żadne przeszkody. Najsilniejszy zarzut, skierowany przeciwko rządom Aleksandra III, jest ten, iż polityka jego pozbawiała praw narodowych Polaków, Niemców, Finlandczyków i żydów. Pierwszym obowiązkiem nowego panowania powinno być naprawienie tych krzywd, co wyjdzie tylko na korzyść państwa i rozumnie pojętych jego interesów. Naturalnie, iż wielu organom opinii publicznej, popierającym dawny system z większą lub mniejszą gorliwością, podobny głos umiarkowania i rozsądku politycznego podobać się nie mógł. Wkrótce zapewne posypią się gromy na *Wiestnik Jewropy* ze szpalt szowinistycznych *Moskowsk. Wiedomosti*. Zwraca jednak pewną uwagę okoliczność, iż *Nowoje Wremia* wystąpiła pierwsza z polemiką przeciwko opiniom ugodowym *Wiestnika Jewropy*, aczkolwiek, o ile sądzić można było z niektórych symptomatów, sama zdawała się sprzyjać pewnej zmianie systemu, zwłaszcza wobec Polaków. Z odnośnym polemicznym artykułem wystąpił sam redaktor *Nowoje Wremia*, p. Suworin, i podpisał go pełnem nazwiskiem. Oto najważniejszy ustęp z tego artykułu, wskazujący, jak się zdaje, jakiego kierunku trzymać się będzie w tej kwestyi najwpływowszy z organów rosyjskiej opinii publicznej. „Czas już zaprzestać nietylko walki — pisze p. Suworin — za cudze ołtarze i trony, lecz czas także przestać patrzeć na rdzenną ludność rosyjską, jako na coś niższego i uciekać się do potępionego przez historyę trybu rządzenia, który tworzył Polskę konstytucyjną w obrębie absolutnie rządzonej Rosyi, a przeważną część swych starań zwracał na rozwój kresów. Jądro rosyjskiego państwa powinno być mocnem, albowiem tylko przy jego pomocy można panować nad narodami, wchodzącymi w skład Rosyi, i nieść kulturę w te kraje, które przed nami otwierają się w Azyi. Jeżeli my nie jesteśmy jeszcze całkiem Europą, to w każdym razie lubimy oświatę europejską i stoimy geograficznie przed Azyą, wobec której Europa jest tylko półwyspem. Okres podbojów orężnych dla nas przemija, a nastaje okres utrwalania naszych podbojów przez oświatę.

Rdzennej ludności rosyjskiej należy się dać więcej swobody i szerszy zakres samorządu, jak innoplemieńcom, aby ona stała się centrem kulturnem, ażeby nadawała kierunek innym narodom i przyciągała je do jedności państwowej; należy wskutek tego raz na zawsze położyć kres wszystkim tym wpływom niemieckim, polskim, finlandzkim i żydowskim, które jawnie lub drogami skrytemi wydobywały się na wierzch ze szkodą rdzennej ludności. Niema powodów zazdrościć tym czasom, gdy Niemcy byli twórcami dyscypliny, porządku i kultury w Rosyi; gdy za rządów Aleksandra I Polak należał do tych osób, od których zależały losy Rosyi. Nie będzie powodów do zazdrości i wówczas, gdy na miejsce Niemca naszym kulturtregerem stanie się zręczny i utalentowany żyd, otrzymawszy wszelkie prawa obywatelskie i napełniwszy wszystkie nasze zakłady naukowe. P. Suworin sądzi, że Rosyanie powinni naśladować w tym względzie Anglików, którzy przedewszystkiem dbają o własny naród.

W końcu p. Suworin zwraca się do młodego monarchy i przypomina mu, iż obiecał iść „promienną drogą“ swego ojca. Jedyną zaś „promienną drogą“ jest — jego zdaniem — trzymanie się zasady, iż „Rosya dla Rosyan“.

Z powodu znanej rozmowy członka deputacyi polskiej ze współpracownikom *Nowoje Wremia*, ogłoszonej w tym ostatnim dzienniku, wystąpiły gwałtownie *Moskow. Wiedomosti*, organ najskrajniejszego obecnie odcienia stronnictwa ultra narodowego, zarówno przeciwko Polakom, jak i redakcyi *Nowoje Wremia*, twierdząc między innemi, iż o mającem nastąpić ogłoszeniu tej rozmowy w *Nowoje Wremia* wiedziano wcześnie w Warszawie, a więc ogłoszenie tej rozmowy było z góry ułożonem pomiędzy redakcyą, a jednym z członków deputacyi polskiej. Na powyższe insynuacye odpowiada *Nowoje Wremia* w sposób następujący: *Moskow. Wiedomosti* — czytamy tamże — z początku nie znalazły nic nadzwyczajnego w tej rozmowie. Lecz wierny swej zasadzie upatrywania wszędzie „zdrady“ i „intrygi,“ przyzwyczajony „czytać w sercach ludzi,“ dziennik p. Pietrowskiego przypomniał naraz sobie, iż pominął wyborną sposobność do zawołania: „policya!“ Obecnie dziennik ten postanowił swój błąd naprawić i rzucił się na Polaków, na naszego współpracownika, i na naszą redakcyę. Zdrada — według *Moskow. Wiedomosti* — była zawczasu ukartowaną: Polacy warszawscy wiedzieli już przedtem, iż ich reprezentanci rozmawiać będą ze współpracownikiem *Nowoje Wremia* i rozwijać przed nim swe separatystyczne tendencye, a nasz współpracownik będzie powtarzać takowe. Gazeta moskiewska — powiada *Nowoje Wremia* — zapomniała jeszcze dodać, iż w Warszawie wiedziano zawczasu, z którym z naszych współpracowników będzie rozmawiać członek deputacyi. Wówczas tem jaskrawiej wystąpiłaby niedorzeczność śledztwa policyjnego, rozpoczętego przez organ p. Pietrowskiego.

Nowi apostołowie lichwy

Przez **Tadeusza Łopuszańskiego.**

III.

Lepszemi rezultatami pochwalić się mogą stowarzyszenia pod względem gromadzenia wkładek oszczędności. Z końcem przeszłego roku stan tych wkładek doszedł już do poważnej kwoty 16.455.841 złr., a z niej przypadało: na 141 stowarzyszeń chrześciańskich 11,220.258 złr. czyli 68·19%, na 133 stow. żydowskich 5,235.583 złr. czyli 31·81%. Z liczby chrześciańskich stowarzyszeń najwięcej wkładek oszczędności zgromadziły: stowarzyszenia zaliczkowe: w Sanoku 485.067 złr., w Łańcucie 418.159 złr., w Krzeszowicach 396.858 złr., w Chrzanowie 387.655 złr., Bank zaliczkowy we Lwowie 368.099 złr., Tow. zaliczkowe: w Gorlicach 366.943 złr., w N. Targu 348.173 złr., Tow. kredyt. rękodzielników w Krakowie 322.344 złr. — Wyżej 200.000 złr. wkładek oszczędności spoczywało: w Tow. zaliczkowem w Krakowie 270.455 złr., w Tow. zaliczkowem kolejowem we Lwowie 292.571 złr., w Tow. zaliczkowych: w Podgórzu 257.865 złr., w Krośnie 238.362 złr., w Oświęcimiu 219.494 złr., w Rzeszowie 218.316 złr., w Jaśle 204.661 złr. — Prócz powyższych zebrały powyżej 150.000 złr. stowarzyszenia zaliczkowe: w Dąbrowie, Drohobyczu, Jarosławiu, N. Sączu, Przemyślu, Radziechowie i Złoczowie; zaś wyżej 100.000 złr. stowarzyszenia: w Brzesku, Brzozowie, Dębicy, Glinianach, Grybowie, Jaworowie, Kołomyi, Lisku, Makowie, Rymanowie, Samborze, Sokalu, Stanisławowie (Tow. wzaj. kred. mieszczan), Strzyżowie i Tarnowie.

Z 38 stowarzyszeń, które po koniec 1893 roku zgromadziły najwięcej wkładek oszczędności, leżało 25 w zachodniej, a jedynie 13 we wschodniej Galicyi, zaś z ośmiu, posiadających wkładki powyżej 300.000 złr., jedno tylko leżało we wschodniej części naszego kraju.

Z żydowskich stowarzyszeń zebrały powyżej 100.000 złr. wkładek oszczędności następujące: Com. Creditanstalt w Kołomyi 418.374 złr., Spar et Creditverein w Kołomyi 371.237 złr., Tow. kred. w Krakowie 296.286 złr., Bank dla handlu w Stanisławowie 226.553 złr., Spar- et Creditverein w Drohobyczu 178.942 złr., Stowarzyszenie bankowe w Przemyślu 177.762 złr., Spar- et Creditverein w Stanisławowie 161.210 złr., Tow. eskontowe w Tarnowie 124.119 złr., Tow kredytowe w Rzeszowie 110.804 złr.

W przeciągu ostatnich dwóch lat zbieranie składek oszczędności znacznie raźniej postępowało w stowarzyszeniach żydowskich niż w chrześciańskich, albowiem od końca roku 1891 do końca 1893 roku wzrósł stan wkładek w stowarzyszeniach chrześciańskich z 9,454.906 na 11.220.258 złr., zatem o 1,765.352 złr. czyli o 18·67%; w żydowskich z 3,729.850 na 5,235.583 złr, zatem o 1,505.733 złr. czyli o 40·37%, co po części znachodzi wyjaśnienie, w bardzo znacznem powiększeniu się liczby stowarzyszeń żydowskich w ostatnich latach.

Stopa procentowa od wkładek wachała się w stowarzyszeniach zaliczkowych między 4 a 8%, płaciło mianowicie: 5 stow. po 4%, 19 stow. po 4½%, 82 stow. po 5%, 22 stow. po 5½%, 96 stow. po 6%, 23 stow. po 7%, 11 stowarzyszeń po 8%.

Z chrześciańskich stowarzyszeń o największym zapasie uzbieranych wkładek oszczędności płaciły: 4% Tow. wzaj. kredytu w Krakowie i Tow. zaliczkowe w Rzeszowie, 4—6% Tow. zaliczkowe w Jaśle, Łańcucie i Sanoku; 4½% Tow. zaliczkowe w Chrzanowie, Krakowie, Krzeszowicach, Krośnie, Lwowie (bank zaliczk.) i Oświęcimiu; 5% Tow. zaliczkowe w Gorlicach, Krakowie (kred. rękodz.), Nowym Targu i Podgórzu; 5¾% lwowskie stow. urzędników kolei państwowych.

Z żydowskich Towarzystw zaliczkowych, posiadających największe zapasy wkładek oszczędności płaciły: 4% Spar- & Creditverein w Drohobyczu; 4—5% Tow. kred. w Krakowie i Bank dla handlu i przemysłu w Stanisławowie; 5½% Com. Creditanstalt w Kołomyi; 5—6% Spar- & Creditverein w Kołomyi, Stow. bankowe w Przemyślu, Tow. eskontowe w Rzeszowie; 6% Spar- & Creditverein w Stanisławowie.

Bez robienia nawet szczegółowych obliczeń, wiele z całego kapitału wkładkowego umieszczonych było na jaki procent, już z powyższych dat śmiało wnioskować wolno, że większa połowa wkładek oszczędności, powierzonych gal. stow. zaliczkowym jest obecnie oprocentowaną po 4—5%, a tylko wyjątkowo drobniejsze kwoty bywają oprocentowane wyżej 6%.

Otrzymujemy następujące pisma:

W myśl § 19 ustawy prasowej upraszamy Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze *Czasu* następującego sprostowania:

W numerze 286 *Czasu* z dnia 16 grudnia b. r. w artykule: „Nowi apostołowie lichwy“ wspomina szanowny autor, że „statystyka stowarzyszeń udziałowych za rok 1893, chociaż posiłkowała się cyframi bilansowemi z roku 1892, z lat nawet poprzednich, z 295 podaje tylko daty o rozwoju i działalności 275 stowarzyszeń zaliczkowych. Z brakujących 20, przypada 18 na żydowskie, 2 na chrześciańskie, które to ostatnie (w Bełzie i Złotym Potoku), nie wszedłszy w życie, o tyle jeno istnieją, iż nie wykreślono ich dotychczas z rejestrów handlowych. Doniesienie to musimy sprostować o tyle, że 1) Towarzystwo nasze istnieje od roku 1881 i że od tegoż roku ciągle jak najpomyślniej się rozwija; 2) że wedle dołączonego tu zamknięcia rachunkowego za rok 1893, wykazało 2391 złr. 5 cent. czystego zysku; 3) że należy do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i jako takie podlega co roku kontroli tegoż Związku; 4) że w tym roku przystąpiło do budowy własnego piętrowego gmachu i że wedle bilansu z roku 1893 obrót pieniężny wynosił 199,710 złr.

Z poważaniem:
Dyrekcya Tow. zaliczkowego w Bełzie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Dziedzic. *Jachimecki.*

Szanowna Redakcyo!

W numerze 286 *Czasu* rozpoczęto drukować pod tytułem: „Nowi apostołowie lichwy“ krucyatę przeciw tak zwanym żydowskim Towarzystwom zaliczkowym, przy której to sposobności nie pominięto i Towarzystwa jasielskiego. Ponieważ jestem prezesem Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa i gdy Towarzystwo to nie zasługuje na nazwę lichwiarskiego, przeto muszę na tej drodze przeciw temu postępowaniu zaprotestować. Nie czyniłbym tego, gdyby artykułu tego nie podał dziennik tak poważny, za jaki poczytuję *Czas*.

Towarzystwo zaliczkowe pod firmą: „Towarzystwo zaliczkowe dla handlu i przemysłu“ płaci od wkładek 5%, a pobiera od pożyczek wekslowych od firm protokołowanych po 6—7%, a w rzadkich wypadkach po 8%; zatem ni mniej, ni więcej jak Towarzystwa zaliczkowe na prowincyi. Członkom swoim płaci dywidendę po 6%. Gdzież tu są ślady lichwy? Towarzystwo to liczy 140 członków, a między tymi jest połowa chrześcian. Księgi prowadzone są wyłącznie w języku polskim, podobnież i korespondencya. Na posiedzeniach posługujemy się tylko językiem polskim.

Kreślę się z poważaniem
Dr Steinhaus.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 grudnia b. r.:

1. Wyrazić X. Feliksowi Rydlowi, przy sposobności uwolnienia go z posady katechety szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu, uznanie za gorliwą pracę nauczycielską na tej posadzie.

2. Zatwierdzić wybór Antoniego Mohra, nauczyciela 5 klasowej szkoły męskiej w Zaleszczykach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach i wyznaczyć na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tejże rady Emeryka Niżyńskiego, nauczyciela kierującego 4 klasowej szkoły mieszanej w Tłustem.

3. Zamianować nauczycielami szkół ludowych: X. Aleksego Hrycyka, nauczycielem religii gr. kat. w szkole wydziałowej męskiej i 6 klasowej żeńskiej w Sokalu; Piotra Leszczyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Krechowcach; Aurelię Teofilę Bergównę młodszą nauczycielką dwuklasowej szkoły w Przecławiu; Józefa Wilka starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Mielcu; Zofię Arbesbauerównę młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Czukwi; Teklę Tałpaszównę kierującą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Czaszynie.

4. Zamianować Dra Aleksandra Czuczyńskiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie i X. Michała Mryca zastępcą nauczyciela w IV gimnazyum we Lwowie.

5. Ustanowić trzecią posadę nauczyciela religii izrael. dla szkół ludowych w Tarnowie od 1 lutego 1895 r.

6. Przekształcić 5 klasową szkołę męską w Gorlicach na 6 klasową od 1 września 1895 r.

7. Wyłączyć kolonię na obszarze dworskim w Dołhej Wojniłowskiej ze związku szkolnego w Dołhej Wojniłowskiej i zorganizować osobną szkołę ludową na tym obszarze dworskim od 1 lutego 1895 r.

8. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracyi szkoły realnej w Tarnopolu.

9. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z wizytacyi szkół ludowych w okręgu złoczowskim, szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu, szkół 5 klasowej męskiej i 6 klasowej żeńskiej w Brzeżanach i 5-klasowych szkół w Podhajcach.

KRONIKA.

Kraków 22 grudnia.

— **Następny Numer „Czasu“ wyjdzie, z powodu wigilii Bożego Narodzenia, w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 3 po południu.**

— **Zapiski osobiste.** JE. p. minister Jaworski przybył wczoraj wieczorem do Krakowa, zkąd dziś rano odjechał do Lwowa. — JE. prezes Koła polskiego Zaleski przejechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Lwowa.

— **Posiedzenia naukowe.** Młodsi lekarze szpitalni (sekundaryusze i praktykanci) postanowili za przyzwoleniem dyrekcyi, a zachęceni przez grono prymaryuszów, począwszy od roku 1895, odbywać w szpitalu św. Łazarza w Krakowie posiedzenia naukowe raz na miesiąc. Na porządku dziennym tych posiedzeń będą: 1) demonstracye uwagi godnych przypadków chorobowych; 2) sprawozdania z przebiegu chorób leczonych w szpitalu; 3) spostrzeżenia nad sposobami leczenia, w szpitalu zastosowanemi, 4) wyzyskanie umiejętne statystyki szpitalnej. W posiedzeniach tych wezmą stały udział prymaryusze i dyrektor. Materyał opracowany na tych posiedzeniach, będzie w stosownych razach mógł służyć później za przedmiot wykładu w Towarzystwie lekarskiem krakowskiem.

— **W Czytelni katolickiej** zgromadziła ostatnia czwartkowa pogadanka niezwykle licznych uczestników. Rozpoczął ją X. kan. Dr **Pelczar**, kreśląc na podstawie obszernych i szczegółowych informacyj genezę, rozwój, organizacyę i dążenia socyalistów galicyjskich. Był to zatem dalszy ciąg rozstrząsań czwartku poprzedniego. Słusznie wychodząc z założenia, iż pierwszym warunkiem jakiegokolwiek działania jest dokładna znajomość terenu i czynników, z jakimi się ma do czynienia, mowca wyczerpująco opracował przedmiot i przedstawił go w formie nader wytwornej i zajmującej. W dyskusyi prof. Szymon Matusiak wskazał na organizacyę, szerzącą się wśród młodzieży uniwersyteckiej, a sięgającą już i do uczniów szkół średnich, i żądał, aby na ten groźny objaw baczną zwracali uwagę nauczyciele i kierownicy szkół. Wszak z tej, szkodliwemi wpływami zatruwanej dziś młodzieży, ma składać się kiedyś społeczeństwo. Zabierali następnie głos: prof. Graczyński, p. Zalański, XX. kan. Bukowski, Badeni, Caputa i Jeż, a wreszcie p. Jan Staszczyk, który wspomniał, iż myśli o zawiązaniu Stowarzyszenia katolickich robotników i wypracował nawet w tym celu statut; do jego rozpatrzenia i przedyskutowania zaprosił członków Czytelni na sobotę wieczór. Najbliższa pogadanka, ze względu na święta, odbędzie się dopiero 3 stycznia o godz. 7 wieczorem. Z naszej strony pozwolimy sobie zwrócić uwagę, iż gdy w każdy prawie czwartek odbywają się posiedzenia Rady m. Krakowa, byłoby pożądanem tyle pouczające i zajmujące pogadanki przełożyć z czwartku na inny dzień tygodnia, dla umożebnienia w nich udziału radcom miejskim.

— **Pamiętajmy o ubogich.** Już się rynek umaił choinkami, ruch świąteczny miasto napełnia, a w samem powietrzu zda się drgać świąteczne rozradowanie. W tej porze zebrań rodzinnych i dziecięcych radości, w miarę zstępującego do nas pokoju, rośnie i zasób dobrej woli. Niechże się ona zwróci przedewszystkiem ku najbiedniejszym, aby promieniem szczęścia rozświecić ich złą dolę. A gdzież ich szukać, jeśli nie w przystani ostatecznej nędzy, w tej **ogrzewalni Brata Alberta**, o tej porze zawsze najbardziej zaludnionej rozbitkami życia. Sztuka chrześciańska z upodobaniem odtwarza pamiętny cud z życia św. Dominika, gdy w chwili zupełnego niedostatku, nagle pojawili się Aniołowie Pańscy z koszami chleba i żywności, aby uczęstować miłośników ubóstwa niebieskimi darami. Niechże podobni aniołowie zjawią się przed wilią w ogrzewalni, usuwając troskę z czoła opiekuna dbałego o świąteczne pociechy dla przygarniętej przez się drużyny. — Wielki tam, zupełny niedostatek panuje, jeśli znalazł się dach dla bezdomych, niema środków do zgotowania im jakiejbądź wilii. — Odzywając się do serc, mięknących o tej porze tysiącem drogich wspomnień, ufamy, iż nie napróżno potrzeby ogrzewalni przypomnimy naszym czytelnikom.

— **Izba handlowa i przemysłowa** odbędzie posiedzenie dnia 27 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest sprawozdanie sekretarza z czynności biura, oraz sprawozdanie z ostatniej sesyi Rady kolejowej i z czynności komisyi spirytusowej.

— **Dom akademicki.** Wykaz XXXII składek i darów na budowę Domu akademickiego w Krakowie. Dar bezimienny 100 złr. na książeczkę Kasy oszczędności Nr 147.176, dochód z wieczorku w Szczawnicy, nadesłany przez prezesa klubu szczawnickiego JW. radcę Olszewskiego 50 złr.; mag. farm. K. Wiszniewski 30 złr.; M. Zahradnik, mag. farm. w Złoczowie 20 złr.; A. Szafrański 10 złr.; A. Gramatykowa 6 złr.; nadradca Tarłowski, docent Dr Bossowski, J. Mieroszowski po 2 złr.; J. Fischer 1 złr.; A. G. 70 ct.; kupony od losów państwowych 10 złr. Razem zebrano od d. 14 sierpnia 1894 roku kwotę 233 złr. 70 ct.

Obywatelski komitet opiekuńczy Domu akademickiego składa za te dary serdeczne podziękowanie, a zarazem prosi o uprzejme nadesłanie niezwróconych dotąd list składkowych.

Prof. Dr Edward Korczyński.

— **Na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej złożyli:** JE. X. arcybiskup Morawski 50 złr., Antoni hr. Wodzicki 30 złr., Mieczysław hr. Rey 25 złr., Antoni hr. Potocki i Dr Stanisław Larysz Niedzielski po 20 złr., p. August Gorayski, X. Dr Alojzy Goralik i p. E. Micewski po 10 złr., Dr Józef Milewski i p. Karol Wójcik po 6 złr., p. J. Krzemień, p. G. Romer po 5 złr., X. Józef Hamerlak 4 złr., X. J. Łabaj i p. Franc. Urbańczyk po 3 złr., X. M. Dzierżyński, X. A. Tenczar, X. Karol Fischer, p. Edmund Klemensiewicz, X. A. Ochmański, X. J. Wajda, X. Szczęsny Rudnicki po 2 złr., X. Kryza, X. Galski, p. Józef Głuszkiewicz, X. Dr Smoczyński, X. A. Kondolewicz, Dr J. Leniek, p. Wanda Younga, p. Józefa Sokalska, Dr August Sokołowski, p. E. Pausza, X. Józef Szewczyk, X. M. Piątkowski, X. J. Stachyrak po 1 złr., nauczyciele gimnazyalni w Jarosławiu za pośrednictwem Administracyi *Czasu* 2·63 złr., Dyrekcya policyi im. p. Wł. Jaworowskiego znaleźne 2·30 złr., p. Dr W. D. wygrane w karty w dniu 16 grudnia 3 złr.

— **Wilia** dla członków w tutejszem Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w sali stowarzyszenia.

— **Oszustka.** Pewna osoba, wydalona z nowicyatu Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej — jak się dowiadujemy — jeździ po Galicyi i kwestuje, jakoby na rzecz Zgromadzenia, bez żadnego do tego upoważnienia od władzy duchownej. Jesteśmy proszeni o przestrzeżenie, że Zgromadzenie Karmelitanek Bosych, jakkolwiek ubogie, nie kwestuje, nikogo na kwestę nie wysłało, ani niema zwyczaju wysyłać.

— **Ewidencya katastru.** W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie ulica Kanonicza, w dniach 2, 3, i 4 stycznia 1895 r.

— **„Harmonia“** odegra jutro w sali wystawy Sztuk pięknych o g. wpół do 1 w południe kilka utworów na instrumentach smyczkowych. Wstęp dla członków „Harmonii“ za okazaniem akcyi.

— **Ślizgawka** na stawie zwierzynieckim po kilkudniowych roztopach i odwilży na nowo otwartą została. Podczas jutrzejszej zabawy przygrywać będzie po południu muzyka wojskowa. Bilety sezonowe można nabywać w handlu p. J. Miki w Rynku głównym. W drugie święto Bożego Narodzenia przygrywać będzie również muzyka wojskowa. Zarząd poczynił ulepszenia dla wygody publiczności tak na stawie dużym, jakoteż i dla uczących się na stawie mniejszym.

— **Na cele** Stowarzyszenia nauczycielek złożył prof. Dr Kostanecki za pośrednictwem p. rektorowej Browiczowej 2 złr.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych: Maryana Tomkę z Krakowa do Zakopanego, Adama Jezierskiego ze Stanisławowa do Krakowa, a Stan. Antosza z Zaleszczyk do Kołomyi.

— **Dr Ferdynand Źródłowski,** em. profesor uniwersytetu lwowskiego, autor wielu poważnych i w świecie naukowym wysoko cenionych prac głównie z zakresu prawa rzymskiego, zmarł we Lwowie na porażenie mózgu.

— **Święcenie niedzieli w dniu 23 bm.** *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie p. ministra handlu, wydane w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych oraz p. ministrem wyznań i oświaty, na mocy którego dawniej wydane rozporządzenie (z d. 7 grudnia 1894 r. Dz. p. p. Nr 231) o pozwoleniu na pracę w niedzielę w dniu 23 bm., o tyle zostaje zmienione, iż te przedsiębiorstwa handlowe, które nie robią użytku z pozwolenia na pracę w godzi-

nach od 12 do 3 w południe, mogą w miejsce tych godzin pozostać otwartemi w godzinach od 3 do 6 popołudniu.

— **Stagnacya w handlu drzewem.** Jeden z dzienników warszawskich pisze: Niebywała stagnacya zapanowała w handlu drzewem w południowej części Królestwa Polskiego. — Stało się to z powodu znacznego obniżenia cła na drzewo w klocach i wszelkie materyały drzewne w Prusiech. Że zaś w Galicyi cena na drzewo znacznie jest niższa od cen w Królestwie, więc w r. b. prawie wyłącznie holowano budulec Wisłą do Prus z Galicyi. Najbardziej ucierpiały na tem wielkie tartaki w Częstochowie, Olkuszu i Miechowie, które, żeby mogły wytrzymać konkurencyę z drzewem galicyjskiem, będą zmuszone obniżyć cenę swych wyrobów. Kompetentni przypuszczają, iż obniżka cła powstrzyma na pewien czas w Królestwie Polskiem, choć w części wycinanie lasów.

— **Sprawy o napisy.** Czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej:* W sądzie gminnym 3 okręgu nowomińskiego rozstrzygniętą została sprawa p. Moesa-Oskragiełły na skutek protokółu straży ziemskiej, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej z artykułu 29 ustawy o karach, wymierzonych przez sędziów pokoju, mianowicie za to, iż na parkanie, otaczającym las, należący do p. Oskragiełły, znajdował się napis w języku polskim, zabraniający wejścia, i że p. Oskragiełło, pomimo niejednokrotnych ostrzeżeń, otrzymanych od straży, nie chciał tego napisu polskiego usunąć. Sąd gminny wyrokiem jeszcze z dnia 25 sierpnia skazał p. Oskragiełłę na 50 k. grzywien za niewykonanie prawnych żądań policyi, lecz zjazd sędziów pokoju 1 okręgu gub. warszawskiej, na skutek skargi kasacyjnej, uchylił tenże wyrok, z zasady, iż sąd gminny nie sprawdził słuszności wymagań policyi. Sprawa skutkiem tego przesłana została do sądu gminnego 1 okręgu nowomińskiego dla ponownego osądzenia.

W imieniu oskarżonego wnosił obronę adw. przysięgły J. M. Kamiński, i dowodził, że niema takiego przepisu, któryby w Królestwie Polskiem nakazywał mieć szyldy lub napisy w języku rosyjskim na terytoryum, w granicach swojej posiadłości prywatnej. Sąd gminny uznał, że na władzy policyjnej oskarżającej ciąży obowiązek wskazania sądowi artykułu prawa lub rozporządzenia władz administracyjnych, któremu oskarżony poddać się winien, ponieważ zaś władza oskarżająca nie wskazała przepisu, zabraniającego umieszczania w prywatnych posiadłościach napisów w języku polskim, czyn oskarżonego nie zawiera w sobie uchybienia rozporządzeniom policyi. Z tych zasad sąd gminny uwolnił p. Oskragiełłę od wszelkiej odpowiedzialności.

— **Zapisy.** Zmarła w Warszawie śp. Julia Ekieltowa, b. właścicielka hotelu Krakowskiego, poczyniła zapisy następujące: na rzecz kasy imienia Mianowskiego 60.000 rs., sumę pozostającą pod dożywociem; dla domu schronienia paralityków im. Sobańskiego 30.000 rs., dla domu schronienia kalek nieuleczalnych gminy ewangielickiej 20.000 rs., dla Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 20.000 rs., dla zakładu „Rodziny Maryi" 3 tysiące rs., dla Przytuliska 3.000 rs., na wykończenie budowy kościoła WW. Świętych 10.000 rs., na założenie dwu kas pożyczkowych dla rzemieślników 10.000 rs., na restauracyę kościoła Przemienienia Pańskiego 1.000 rs., dla schronienia nauczycielek 3 tysiące rs., na założenie dziewięciu kas pożyczkowych dla rzemieślników 45.000 rs. — Oprócz tego zmarła poczyniła różne legaty dla osób prywatnych. Wszystkie te zapisy, jak słyszeliśmy, mają uledz znacznej redukcyi z powodu, że na ich pokrycie masa czynna spadku nie wystarczy.

— **Spadek cztero-milionowy.** Z Petersburga telegrafują do *Kuryera Warsz.:* W dniu 24 b. m. rozpocznie się rozprawa apelacyjna w sensacyjnym procesie cywilnym pomiędzy książętami Stefanem, Konstantym i Władysławem Lubomirskimi a hr. Siguirem, radcą ambasady francuskiej we Wiedniu, w sprawie spadku po księciu Lubomirskim w Paryżu. Cały spadek wynosi 4 miliony. Pretensya Siguira wynosi 40.000. Od Siguira zażądano kaucyi w sumie 66 000. W sprawie tej przeprowadzona była korespondencya dyplomatyczna. Francuski minister spraw zagranicznych, Hanotaux, przysłał notę, w której żądał zrównania poddanych francuskich z rosyjskimi w kwestyi kaucyj sądowych. Ze strony książąt Lubomirskich w procesie staje Spasowicz, ze strony przeciwnika Winterhalter.

— **Bicykle a duchowieństwo.** Z Rzymu piszą do *Pol. Corresp.:* Kongregacya obrządków ma się zająć obecnie kwestyą, czy duchownym ma być dozwolone używanie bicyklów. Kongregacya otrzymała w tym przedmiocie dwa memoryały: jeden pochodzi od arcybiskupa Medyolanu kard. Ferrariego i oświadcza się przeciwko zezwoleniu, drugi zaś od biskupa Cremony, msgra Bonomellego, który zaznaczył, że używanie bicyklów może oddać wielkie usługi, zwłaszcza duchowieństwu wiejskiemu. Wśród członków kongregacyi zdania są także podzielone; decyzya dotychczas nie zapadła.

— **Godność feldmarszałków** zaprowadził w Rosyi Piotr W. Od tego czasu było ich 53. Jedni otrzymywali ją na polu walki; drudzy po skończonej kampanii „za okazane męstwo" lub „za niejednokrotne pokonanie nieprzyjaciela;" inni „za długą służbę cywilną lub wojskową;" nareszcie byli i tacy wybrańcy losu, jak Razumowscy za Elżbiety, którzy zasług wojennych wcale nie mieli, a tą rangą byli odznaczeni. W wieku XIX było feldmarszałków w Rosyi, oprócz cudzoziemców, tylko 13. Za Aleksandra I — 4, za Mikołaja I — 4, za Aleksandra II — 4 i za rządów obecnego cara — 1. Za Aleksandra III godności tej nikomu nie nadano. Aleksander II godność tę nadał po kampanii tureckiej r. 1878—1879 w. księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi (starszemu) i w. ks. Michałowi Mikołajewiczowi. Z uczestników tej kampanii odznaczony został teraz Hurko, który pierwszy rozpoczął akcyę wojenną za Dunajem, dokonał przejścia Bałkanów, odniósł zwycięztwo pod Górnym Dubniakiem, czem się przyczynił do upadku Plewny, a w końcu odniósł zwycięztwo w okolicach Filipopola, które zamknęło kampanię zabałkańską.

— **Hipnotyczne małżeństwo.** Sąd przysięgłych w Monachium uwolnił hypnotyzera Czyńskiego od zarzutu zbrodni przeciwko moralności, skazał go jednak za przestępstwa przeciw ustrojowi społecznemu i za sfałszowanie dokumentów na 3 lata więzienia i 5 lat utraty praw honorowych. Sześć miesięcy, przez które siedział Czyński w więzieniu śledczem, zostały doliczone do kary.

— **Zjazd rodziny Rothschildów** miał onegdaj miejsce w Frankfurcie nad Menem, z okazyi pogrzebu baronowej Ludwiki Rothschild, która zmarła tam w 81 roku życia. Oprócz przedstawicieli berlińskich i wiedeńskich Rothschildów, znaleźli się tam jeszcze w gronie krewnych: książę i księżna de Grammont z baronówną Jeanne de Rothschild, córką Jamesa Rothschilda, dalej książę de Wagram ze swą małżonką, wreszcie z Londynu lord i lady Rothschild. Zwłoki zmarłej pochowano w Frankfurcie, obok męża, barona Mayera Rothschida.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 23 b. m.: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (przedstawienie popularne).

W poniedziałek i we wtorek przedstawienie zawieszone.

We środę 26 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 obrazach Lasoty.

— Dnia 21 grudnia pochmurno, mglisto; termometr od —6·8 doszedł do —4·2 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 22 grudnia stan jego był 745·1 mm., termometru —1·0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 23 grudnia: św. Wiktoryi p.; w poniedziałek 24 b. m.: Wigilia; św. Adama i Ewy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1895.

Wśród licznych i coraz więcej mnożących się wydawnictw kalendarzowych, jak Polska długa i szeroka, *Kalendarz Krakowski Czecha* najwybitniejsze zajmuje miejsce. Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę owe „humorystyczne" kalendarzyki, któremi zarzuca nas Warszawa, a nawet Lwów, ale między innemi, *sit venia verbo*, poważniejszemi kalendarz ten istotnie jest najpokaźniejszy, zwłaszcza co do treści. Pisząc corocznie o tem wydawnictwie, jako nam najbliższem, trudno, abyśmy się nie powtarzali, a tem samem niepodobna i w tym roku nie podnieść tej głównej zalety wydawnictwa *Kalendarza Czecha*, to jest dbałości o czytelnika, aby miał przed sobą nietylko wyczerpujące w każdym kierunku wskazówki informacyjne, ale także pożyteczną, zdrową, moralną strawę, której nie trzeba przed młodymi chować, i aby Kalendarz, jako poradnik, którego się co chwila potrzebuje, bez obawy ojców rodzin mógł leżeć zawsze na stole.

W tym roku znowu Dr Daniel Wierzbicki daje nam popularnie i barwnie napisany artykuł: „O pomiarach odległości ciał niebieskich;" p. Dr Klemens Bąkowski, który bada przeszłość starej Stolicy Polski, a tak sympatycznie włada piórem, opisuje „Dawne urządzenia miasta Krakowa (1257—1796);" Kornel Ujejski podaje kantatę swoją, ułożoną w stuletnią rocznicę przysięgi Kościuszki; dalej spotykamy się z wyczerpującą „Kroniką krakowską za rok 1894" i z „Kroniką żałobną" z tegoż roku, kilku portretami ozdobioną. Po wszystkich najpotrzebniejszych i potrzebnych informacyach, podany jest znów Szematyzm krakowski i Wykaz domów miasta Krakowa; oba te działy, opracowane, jak zwykle, sumiennie i starannie, czynią *Kalendarz Czecha* książką bardzo pożyteczną. Nie pominięto też w tym roku wiadomości o podatkach i należytościach rządowych, tabel stemplowych, taryfy podatku akcyzowego i t. p., informacyj w codziennem życiu niezbędnych. Oczywiście, w pierwszym rzędzie jest właściwy kalendarz polski, ruski i żydowski, są zwroty kalendarskie, zaćmienia i rozmaite daty, tyczące się słońca i księżyca, ale to się rozumie, że jest, bo w Kalendarzu być powinno. Jednem słowem rocznik **sześćdziesiąty czwarty** nie ustępuje w niczem swoim poprzednikom, musi go więc to samo, co tamte, spotkać życzenie: aby się znalazł w ręku każdego, kto rzecz dobrą i pożyteczną popiera, i aby miał wielu, wielu jeszcze następców.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 22 grudnia. W tutejszem Towarzystwie lekarskiem wypowiedział prof. Widerhofer odczyt o surowicy leczniczej. Prof. Widerhofer oświadczył, że według jego niezłomnego przekonania, opartego na doświadczeniach, surowica wywiera nadzwyczaj pomyślny skutek głównie w pierwszych dniach dyfteryi i bardzo znacznie zmniejszy śmiertelność choroby. Oprócz tego stwierdzić może prelegent, jakkolwiek z mniejszą stanowczością, że nie dostrzegł wcale zgubnego wpływu surowicy na organizm dziecięcy; lokalny zaś wpływ niepomyślny da się zredukować do zera.

Wiedeń 22 grudnia. Do *Polit. Corresp.* piszą z Rzymu, że nieprawdziwą jest rozszerzana przez rzymskie dzienniki wiadomość, jakoby w Konstantynopolu miała być utworzona nuncyatura papieska i jakoby rozpoczęto w tym przedmiocie rokowania pomiędzy Watykanem a Portą.

Ojciec św. wystosował do episkopatu austryackiego pismo, wzywające katolików Austryi do składek na instytucye, jakie mają być utworzone dla dobra katolickich wschodnich Kościołów.

Petersburg 22 grudnia. *Nowosti* donoszą, iż hr. Paweł Szuwałow w tych dniach wyjeżdża do Warszawy.

Peteresb. Listok zapewnia, że wyjazd hr. Szuwałowa do Warszawy nie nastąpi wcześniej, jak 1 stycznia 1895 r.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby panów, odwołał się minister handlu do Izby, aby przyjęła ustawę o spoczynku niedzielnym, która jest koniecznym krokiem dla uszczęśliwienia ludności. Po mowie ministra, przyjętej żywymi oklaskami, uchwaliła Izba bez dyskusyi ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie prezes gabinetu ks. Windischgrätz oświadczył, iż z najwyższego upoważnienia zostaje Rada państwa odroczoną.

Zagrzeb 22 grudnia. W sejmie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Przemawiał między innymi dep. Gjurkowicz, który oświadczył, że nie zna innego prawa państwowego, oprócz państwowego prawa krajów korony węgierskiej i ugody Kroacyi z Węgrami. Wszelkie odwoływanie się do historyi i do narodowych praw nie może mieć tego znaczenia, co ugoda z roku 1868. Na tej wyłącznie podstawie można dążyć w miarę okoliczności do odzyskania Dalmacyi. Mowca potępił spór między Serbami a Kroatami i wezwał do zaniechania takowego. Rząd obecny nie ustąpi przed napaściami opozycyi, pozostanie wiernym zasadom realnej polityki i wystrzegać się będzie wszelkiego marzycielstwa.

Berlin 22 grudnia. Tutejsza ambasada turecka oświadcza, że rozszerzana przez Londyn wiadomość o niepokojącem zasłabnięciu sułtana na ostrą newralgię jest nieuzasadnioną i fałszywą.

Monachium 22 grudnia. *Neuste Nachrichten* donoszą, że Czyński wniesie do trybunału Rzeszy rewizyę przeciwko skazującemu go wyrokowi.

Paryż 22 grudnia. Rada wojenna rozpoczęła wczoraj o godzinie 1 dalszy ciąg rozprawy w procesie Dreyfusa. Przesłuchano 12 świadków odwodowych. Przebieg rozpraw jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Twierdzą, że oskarżony jest bardzo przygnębiony. Wyrok zapadnie dziś. Plac przed gmachem sądowym jest zupełnie pusty.

Paryż 22 grudnia. Przed sądem policyi poprawczej stanął wczoraj niedawno w dzielnicy Marboeuf wskutek podejrzenia o szpiegostwo aresztowany były porucznik kawaleryi pruskiej, Schnebeck. Przeciw jego wspólnikowi Casselowi zostało śledztwo zaniechane. Schnebeck ma lat 31, jest wysoki, smukły i elegancko ubrany. Wniosek obrońcy o ośmiodniowe odroczenie rozprawy został przez trybunał odrzucony. Oskarżony oświadczył na to, że nie chce brać dalszego udziału w rozprawie i zostaje wyprowadzony z sali. Sąd uchwalił natychmiastowe przeprowadzenie postępowania *in contumaciam* i uznał rozprawę za tajną.

Oskarżony Schnebeck został uznany winnym ogłoszenia całej teki dokumentów i pism odnoszących się do obrony kraju i skazany na 5 lat więzienia i 5000 fr. grzywny. Zastosowano możliwie najwyższy wymiar kary.

Petersburg 22 grudnia. Według doniesienia pism nie uda się hr. Szuwałow do Warszawy dla objęcia swego nowego stanowiska przed dniem 2 stycznia.

Cesarz Mikołaj nadał byłemu ambasadorowi Austro-Węgier, hrabiemu Wolkensteinowi order św. Andrzeja.

Petersburg 22 grudnia. *Prawit. Wiestnik* donosi, że cesarz wypowiedział na posiedzeniu komitetu budowy kolei syberyjskiej następującą mowę:

Panowie! Podjęcie budowy kompletnej kolei syberyjskiej jest jednym z największych czynów pełnego chwały panowania mego nigdy niezapomnianego ojca. Przeprowadzenie tego przedsięwzięcia, wyłącznie pokojowego i kulturnego jest nietylko moim świętym obowiązkiem, ale także mojem serdecznem życzeniem, tem więcej, że ta sprawa została mi przekazaną przez mego drogiego ojca. Spodziewam się, że przy waszem współdziałaniu, zaczęta przez niego budowa syberyjskiej drogi żelaznej, zostanie tanio a przedewszystkiem szybko i dobrze ukończoną.

Według urzędowego sprawozdania wynosi długość wszystkich dotąd w Syberyi wybudowanych linii kolejowych 1518 wiorst, tj. nieco mniej niż czwarta część całej linii.

Petersburg 22 grudnia. Według doniesienia dzienników, przywiozło nadzwyczajne poselstwo tureckie dla cesarza i cesarzowej order Imtiaz, względnie Szefakat najwyższej klasy.

Zofia 22 grudnia. Utrzymują, iż Stoiłow, któremu ponownie powierzono utworzenie nowego gabinetu, zamierza w składzie tego gabinetu uwzględnić tylko przedstawicieli tych stronnictw, które stanowiły większość sobrania z wykluczeniem Radosławowa i jego stronników. Odnośny ukaz spodziewany jest w najbliższym czasie.

Zofia 22 grudnia. W kołach kompetentnych zapewniają, że Radosławow, któremu, jak wiadomo, powierzona została misya utworzenia nowego gabinetu, przedstawił dwie kombinacye. Pierwsza polegała na złożeniu gabinetu ze stronników Radosławowa i Zankowa pod warunkiem, że ci ostatni popierać będą w sobraniu zwolenników Radosławowa. Po rozbiciu się tego projektu uczynił Radosławow propozycyę, aby większość tek obsadzić jego stronnikami, a nadto przyjąć do nowego gabinetu jednego lub dwóch konserwatystów. — Kombinacya ta rozchwiała się wskutek niezgodności ze stosunkiem głosów w sobraniu, w którem partya Radosławowa jest w mniejszości, tak że koniecznem następstwem utworzenia tego rodzaju gabinetu byłoby rozwiązanie sobrania. Okoliczność ta skłoniła księcia do udzielenia odmownej odpowiedzi, poczem Radosławow złożył mandat utworzenia gabinetu. Nowy gabinet, złożony pod prezydyum Stoiłowa, rozporządza stałą większością.

Zofia 22 grudnia. Ajencya bałkańska donosi: Ponieważ Radosławow nie był w stanie utworzyć gabinetu, została misya ta powierzoną dotychczasowemu prezydentowi ministrów Stoiłowowi. Skład nowego gabinetu jest następujący: Stoiłow obejmuje prezydyum i sprawy wewnętrzne; Naczowicz sprawy zagraniczne; Geszow finanse; pułkownik Petrow wojnę; Veliczkow (dotąd roboty publiczne) oświatę; Minczewicz, dotychczasowy ajent dyplomatyczny w Wiedniu (konserwatysta) sprawiedliwość; Madjarow (unionista) roboty publiczne.

Zofia 22 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania nowy gabinet został przyjęty żywymi oklaskami. Sobranie uchwaliło zasady projektu ustawy, dotyczącej ogólnej amnestyi.

Belgrad 22 grudnia. W procesie Cebinacza zakończono wczoraj przesłuchanie oskarżonego Dobrosława Ruzicza, a rozpoczęto przesłuchiwanie Stanojewicza. Wszyscy obwinieni wypierają się czynów, zarzucanych im w akcie oskarżenia i kwestyonują prawdziwość zeznań Cebinacza.

Bukareszt 22 grudnia. Jenerał rosyski, Kutuzow, notyfikował wczoraj królowi na uroczystej audyencyi wstąpienie na tron cesarza Mikołaja II.

Izba uchwaliła adres 70 głosami przeciw 32.

Ateny 22go grudnia. Wczoraj dało się uczuć w Atalanti silne trzęsienie ziemi, połączone ze strasznym podziemnym hukiem.

Londyn 22 grudnia. Biuro Reutera donosi z Shanghai pod datą wczorajszą: Z dobrego źródła dochodzi wiadomość, że bezpośrednie rokowania pokojowe pomiędzy Pekinem a Tokio są w toku.

Flota japońska wraz z okrętami transportowemi odpłynęła z Port Arthur w południowym kierunku. Przeznaczenie jej niewiadome.

Londyn 22go grudnia. Biuro Reutera donosi z Tientsin, że rząd chiński po dłuższem wahaniu się i oporze postanowił wysłać pełnomocników do Japonii dla rozpoczęcia układów pokojowych.

Waszyngton 22 grudnia. Rząd chiński zamianował dwóch komisarzy dla przeprowadzenia rokowań pokojowych. Komisarze ci wyjechali natychmiast do Tokio.

Od Administracyi „Czasu."

Na sarkofag dla ś. p. X. kardynała Dunajewskiego złożyli: wdzięczna penitentka 50 złr., N. N. 3 złr., Zgromadzenie Sióstr Felicyanek 10 złr.

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłała baronowa M. de Lago 5 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłała M. Youngowa 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 —	Anglobank	180 75
„ srebrna	100 —	Union	314 25
4% złota	124 —	Bankverein	151 75
4% koronowa	99 70	Akcye Länderbank.	279 10
Akcye ban. austr.-w.	1040	„ kol. Kar. Lud.	217 —
„ kredytowe	398 30	„ „ lwowsko-czerniow.	293 —
Londyn	123 95	„ „ południ.	106 37
Napoleony	9 86	Elbethal	273 50
Dukaty	5 85	Nordbahn	3490
Marki	60 80	Staatsbahn	393 25
4% Renta węg. kor.	98 25	Alpin	104 60
4% „ złota	124 —	Akcye tytoniowa	231 —
Losy prem. węg.	157 50	Ruble	133 12½
Losy tureckie	71 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 grudnia.

Banknoty austr.	164 30	4% Listy likw. pols.	67 —
Krótki Wiedeń	164 20	Renta włoska	85 70
Banknoty ros.	219 65	Akc. austr. kred.	242 62
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 grudnia.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	188 —	184 50
Marki niemieckie za 100	60 70	61 20
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	98 30
4% „ „ „ „ 41 let.	97 20	98 —
4% „ „ „ „ koron.	96 80	97 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 —	100 80
4% „ kraj. koron.	96 30	97 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	96 70
4% pożyczki kraj. koronowej	96 40	97 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 25
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	96 —	97 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	450 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	290 —	293 —
Losy		
miasta Krakowa	27 50	28 50
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 25
„ „ węgierskie	11 50	12 40
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	445 —	450 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 20	100 90
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 50	97 20
4½% „ „ „ „ „	98	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 90	97 60
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 70	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 65
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 10	100 30
4²/₁₀% srebrna	100 20	100 40
4% złota austryacka	124 30	124 50
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 05	124 25
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	97 25	98 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 80	— —
4% „ „ „	95 70	96 70
4% propinacyjne galicyjskie	96 70	97 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	116 15
4% „ „ „ „ 1889	117 50	118 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 20	111 —
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	100 —	100 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 70	— —
4½% „ „ „ „ „	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	—
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 65
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 50	129 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 —
4% „ Koszyce-Bogumin	98 75	99 75
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 80	92 80
4% „ „ nieopod.	98 30	99 50
3% „ południowej	165 60	166 60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 20	99 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	180 —	180 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	158 —	158 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	544 —	544 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	491 25	492 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	448 —	450 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	279 50	280 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1043	1047
Unionbanku 200 „	312 25	313 25
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3480	3500
„ Koszyce Bogumin. 200 „	194 —	195 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	293 —	293 50
„ państwowej 200 „	393 25	393 75
„ południowej 200 „	105 50	106 80
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 50	207 70
„ węg. półn.-wschod. 200 „	205 50	206 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	105 25	105 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	231 —	232 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	150 50	151 50
„ „ 1860 „ 500 „	153 75	154 50
„ „ 1860 „ 100 „	162 75	163 75
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 25	158 25
„ regul. Cisy	142 75	143 25
austr. regul. Dunaju	132 75	133 25
miasta Wiednia z r. 1874	173 25	174 —
serbskie 100 frankowe	41 —	41 50
tureckie	70 50	72 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 10
kredytowe z r. 1858	200 50	202 —
miasta Krakowa	27 75	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 80	18 30
„ „ węgierskie	11 90	12 30
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	46 -	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 92
20-frankówki	9 85	9 8
Funty szterlingi angielskie	12 38	12 48
Marki niemieckie	60 80	60 88
Ruble papierowe	133 25	133 75

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.
35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

Na Gwiazdkę

wielki wybór książek do nabożeństwa, dzieł illustrowanych dla dzieci, młodzieży i starszych, w językach **polskim i francuskim,**
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2830-1-)

Pierwsze w Krakowie 25 lat istniejące
Biuro sług i wywiadowcze
MARYI MIKULSKIEJ
przy ul. Gołębiej 16, na dole,
poleca z Nowym rokiem i każdego czasu doborową, najlepiej sobie przez poufne wywiadywania polecaną służbę i oficyalistów wszelkiej kategoryi, tak w mieście jak i na prowincyę. (2979-1 3)

Lokal sklepowy

z całem urządzeniem na handel korzenny, wraz z prawem konsensu, jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. Wiadomość w handlu nafty przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 6 w Krakowie. (2987-1-5)

NAWÓZ

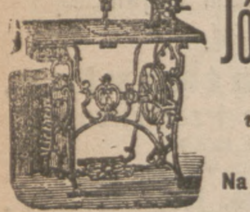
po mniej więcej 80 erarylanych koniach służbowych, umieszczonych w koszarach nad Wisłą, jest począwszy od 1 stycznia 1895 r. dla więcej dającego do nabycia.
Reflektujący na to, zechcą zgłosić się celem umówienia wynagrodzenia itd., do **kancelaryi c. i k. dywizyi pociągów Nr. 1** (ul. Zwierzyniecka L. 10, I. piętro) w Krakowie, między godz. 10—12 przed połud. (2985 1-2)

Tylko jeszcze krótki czas!
CYRK JANSLY
przy ulicy Dietlowskiej.
W niedzielę 23 grudnia o g. 4 po południu
wielkie przedstawienie
po znacznie zniżonych cenach.
Na zakończenie: **Sen w górach norwegskich.**
Wieczór o godzinie 8mej
główne przedstawienie.
Ostatni występ **The Wortley latających gimnastyków.**
W poniedziałek cyrk zamknięty, we wtorek 2 przedstawienia.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

Do umieszczenia zaraz:

1) **Nauczycielki Polki** seminarzystki posiadające języki: francuzki i niemiecki, oraz muzykę i rysunki. — 2) **Pedagog** z długoletnią praktyką. — 3) **Francuzki nauczycielki i bony.** — 4) **Niemki nauczycielki i bony.** 5) **Wychowawczynie** małych dzieci, Polki. Osoby wymienione mają doskonałe polecenia. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2793-5 5)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-72-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Wyłącz. zastępstwo i skład komis.
Trzonki do narzędzi mechanicznych z masy papierowej
bardzo trwałe, pękaniu nie ulegające, lekkie oraz bardzo gustownie wykonane. Ceny przystępne. — Odsprzedającym rabat. Zakładom fabrycznym wzory oryginalne darmo i opłatnie. — Zastępcy poszukiwani.
Fr. Mossoczy & St. Pytlarski,
Kraków, ul. Bracka Nr. 5, telefon 202. (2572-10-10)

Rosyjski skład herbaty
R. HEILPERNA
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 59,
poleca Szan. P. T. Publiczności herbatę rosyjsko-chińską w wyborowych gatunkach po możliwie tanich cenach, oraz rosyjską pod względem dobroci od dawna wszechstronnie za dobrą uznaną, po następujących cenach, a mianowicie:
Za jeden funt JP. (2908-4-10)
po rubli 3·—, 2·40, 2·—, 1·60 i 1·20,
za złr. 3·—, 2·40, 2·—, 1·60 i 1·20,
w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych.
P. P. handlującym odstępuję stosowny rabat.
Zamówienia na 4 funty odsyła franco.
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z szacunkiem.
R. Heilpern.

PODZIĘKOWANIE.

Ciężkim ciosem dotknięci po stracie kochanego męża i ojca, czujemy się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie **Przewielebnemu X. Dr. Józefowi Rychlakowi** za współczucie i udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu.
Katarzyna Kudelska z synami.
(2980)

NA DRZEWKO!

Dekoracye i ozdoby, Świeczki i lichtarzyki, Pozłótkę i Lameta włos aniołów różnobarwny,
Sortymenta gustowne od 50 cnt. wzwyż,
polecają w wielkim wyborze najtaniej JP. (2825-8-8)
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

Ważne dla wszystkich!!
Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z **Krakowa** jak z **prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych;** Ktokolwiek w **Krakowie prenumeruje** gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne** — zarówno **osoby prywatne**, jak: **instytucye, czytelnie, kawiarnie** itd., **najtaniej** i **najdogodniej** załatwić to może za pośrednictwem
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie, (2468-39-)
Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

Na Gwiazdkę

poleca wielki wybór **roślin pokojowych** trwałych — oraz **bukiety, kosze, wieńce** według najnowszych wzorów, po cenach umiarkowanych,
ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA
w Krakowie, ul. Karmelicka 54.
Telefon Nr. 197. (2967-3 3)



Eaux de Vie DE COGNAC
Arbouin Marett & Co.
Maison fondée en 1822
Cognac.
Representés à Cracovie et en Galicie par **Mr. Adolphe Salomon à Cracovie.** (2594 8-26)

JABŁKA

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5 kilogramowych paczkach po złr. 1·10 do złr. 1·30, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości, (2946 4-22)
Mieczysław Gonet w Korczynie.

ZABAWKI
TANIE
SĄ W HANDLU
W. C. Angelusa
(dawniej F. Bruno Hahna)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. (2766-9-)

Przed naśladowaniem ochroniona wzorem i znakiem.

Sól żołądkowa

JULIUSZA SCHAUMANNA,

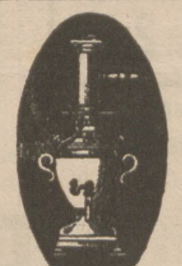
okręg. aptekarza w Stockerau.
Od wielu lat **uznany dyetetyczny środek** dla **wzniecenia trawienia.** — Usuwa natychmiast nadmierny **kwas żołądkowy.** — **Niezrównany dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.** (2937-1-20)
Do nabycia we wszystkich znanych aptekach państwa austr.-węgier. **Cena pudełka 75 ct.** Rozsyłka pocztą przy zakupnie najmniej 2ch pudełek za zaliczką.
Haupt-Depot: Landschaftliche Apotheke des **Julius Schaumann** in **Stockerau.**

NA GWIAZDKĘ i NOWY ROK

polecamy własnego nakładu
KLEJNOTY KRAKOWA
Album złożone z 24 akwarel widoków i pamiątek Krakowa, według oryginałów **J. Kossaka** i **Tondosa,** z tekstem historycznym **Profesora Łuszczkiewicza** i ozdobną teką, wielkość 40×50 ctm. Cena **30 złr.**
Bohaterowie polscy: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, wykonane artystycznie akwarelo-drukiem, z oryginałów **J. Kossaka,** wielkość 38×45 ctm. Cena po **2 złr.**
Wjazd Cesarza Franciszka Józefa do Krakowa, akwarelodruk według oryginału **J. Kossaka,** wielkość 48×78 ctm. Cena **złr. 1·50.**
PP. Kupcom odpowiedni rabat. (2942-6-10)
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie, Rynek.

PO CENACH WARSZAWSKICH.
NOWO OTWORZONY
SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi
firmy **TSIŃ-ŁUN.**
Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**
Kraków, ul. Floryańska l. 28. (61 1-)

H. Fritsch
DOM HANDLOWY
w Krakowie, Mały rynek,
właściciel szlachetnych winnic w Szegi przy Tokaju,
poleca
Wina węgierskie, austryackie, reńskie i francuskie, oraz Herbaty chińskie
W WYBOROWYCH GATUNKACH, JP. (2984-1-2)
po cenach umiarkowanych.



Herbata z samowarkiem

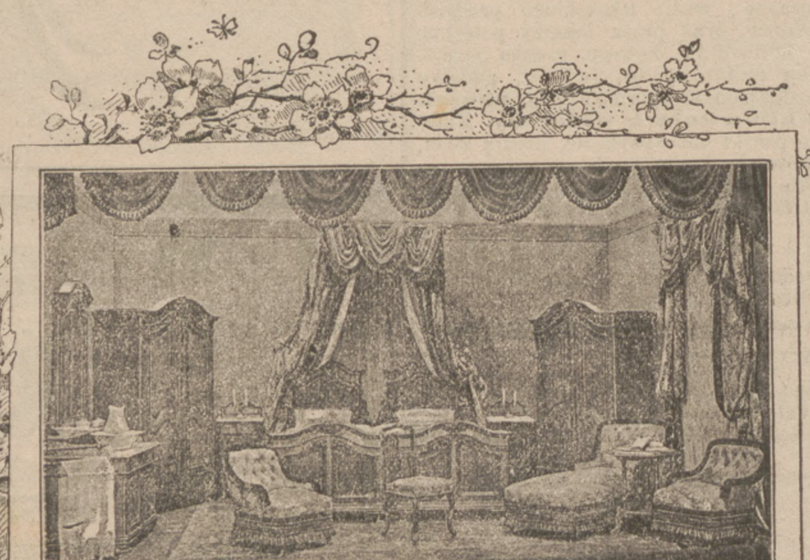
znana wszędzie jako najprzedniejsza — znajduje się na prowincyi we wszystkich handlach korzennych lub w głównym składzie JP. (2986-1-5)
E. GOTTLIEBA
w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 31.

Adolfo Pries y Ca. Malaga

(firma założona 1770 roku)
polecają swoje jako **lecznicze wina** renomowane **gatunki południowych win**
Malaga, Madeira, wino Port (białe i czerwone), Sherry, Lacrimae Christi. (2 1-10)
Po oryginalnych cenach do nabycia u p. **M. Brzostowskiego,** handel win przy ulicy Szewskiej, apt. **Ludwika Rosenberga,** apteka pod Murzynem w **Krakowie.**

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą
Alfred Rassl w Opawie
ZAŁOŻONY W ROKU 1857,
poleca:
nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62 1-40)

IGNACY RAJAL w Krakowie,



Rynek główny Nr. 41, linia A—B,
zwraca uwagę Szan. Publiczności na znacznie powiększone magazyny na I. piętrze.
Uprasza zwiedzić gotowe pokoje urządzone jako wzory od najtańszych do najbogatszych.
JP (2811 8 10)
Na Gwiazdkę
Osobno urządzony pokój, mieszczący rozmaite towary japońskie. Świeżo nadeszłe prawdziwe **dywany perskie** *oraz* **smyrneńskie.** *Z powodu wielkiego zakupna towarów, ze* **Wschodu** *pochodzących, odstępuję takowe po bardzo przystępnych cenach.*
Telefonu Nr. II. — Rok założenia 1873.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH, ORAZ GŁÓWNA
EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na gwiazdkę *poleca powyższa KSIĘGARNIA*
wielki wybór książek ozdobnie oprawnych
w językach: polskim, niemieckim i francuskim.
Katalogi czasopism i książek rozsyła na żądanie darmo i opłatnie.
(2767-4-6)

Najtańszem czasopismem polskiem jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.
Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.
Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**
ROCZNIE 180 arkuszy = **3.000 stron.**
W roczniku 1895 zamieścimy:
J. Burckhardta. **Kultura odrodzenia we Włoszech.**
Ks. W. Kalinki. **Sejm czteroletni.**
E. Lipnickiego. **Anarchizm w teoryi i w czynie.**
A. Lisickiej. Życiorysy p. t.: **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. **Hygiena palenia.**
Prof. K. Morawskiego. **Szkice ze świata klasycznego.**
Prof. St. Tarnowskiego. **Studya do historyi literatury polsk.**

Oryginalne powieści i nowelle.
Sewera. **„Na szerokim świecie.“**
M. Rodziewiczównej. **„Z głuszy.“**
F. Prażmowskiej. **Nowele.**
J. Ogińskiego. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.**

Prenumerata **roczna**			Prenumeratorowie
w Krakowie	złr.	6.	**całoroczni**
„ Austryi	„	7.	otrzymają cenną
„ Niemczech	„	8.	premię.

Kwartalnie w Krakowie złr. **1·50,** w Austryi złr. **1·75,** w Niemczech złr. **2·—.**
Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS“ illustrowany **tygodnik** dla ludu
rozpoczyna z dniem 1 Stycznia swój **5-ty rocznik.**
Przedpłata roczna z przesyłką złr. **3·—.**
„ „ w Krakowie „ **2·60.**
„ kwartalna z przesyłką „ **—·75.**
„ „ w Krakowie „ **—·65.**
Prenumeratę przyjmuje każda Księgarnia.
Nakład i własność Księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.
(2949 2 10)

Handel **Antoniego Hawełki** w Krakowie
otrzymał tymi dniami większą partyę — wprost od producenta —
wina włoskiego
„BARLETTA“
białego i czerwonego, *i* **sprzedaje takowe na litry i butelki,** *oraz na beczki z dworca kolei piwnic „transito.“*
(2955-3-4)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2452-65-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Dra Jaegera normalną bieliznę wełnianą, męską i damską. Cena kaftanika Nr. 3 złr. 3·10, kalesonów Nr. 3 złr. 3·40. (2808-3-)